

Marya Działyńska
później Gładzińska.

1852.

285

Uchwały Papi!

Bardzo się zasmucita, jakem się dowie-
działa że Pan Cybulski przyjechał do
Włocławka w ten dzień coś my byli w Poznaniu
pocieszyło mnie jednak obietnica jego Pana
Michałowi że napisze do Papy, aby Pape
zaspokoić i przytrzymać jak można naj-
dłuż w Kissingen, musiał Papi do-
nieść o tutajszych sprawach tyroszych się
budownictwa, ja tylko powiem że mu-
^{re}żni na górę pracują, a wieża podnie-
siona do arked ~~na~~ nad ganikiem. Bawia-
my się w Bawonii nie można lepi-
pasieny się jak by sem Papi by so-
bie nie mógł lepiej zyczyć, w jasio-
sie Papi, na konie jada, używamy
najszpetniej wszystkich przyjemności
większych, z dodatkiem przyjemności
która pewnie nie wszyscy mają, to jest
widzieć postęp najprzyszybszego budowa-
nia. Panna Birt się uobiera tutaj

Kazie się w otębach, pije trzy razy na
dnie ciepłe mleko od krowy, i matkami
się karmi, do tego wszystkiego Papy by tylko
potrzeba, ale każdego dnia przyduszenia
Papy pobycia w Thittingen, nam sprawi
największą radość. Pierś nam z Dresna
ie Isia ma z tam też wysuwać do
szwajcar. Głębok nam jej bardzo, jest
przed śmiercią dziecka swego, mówią
Panna Birt że aby mogła przyje-
żdżać do Poznania na jakiś czas, więcej
by miała odwagi oddać się tak
daleko od kraju, a cóż dopiero teraz
musi mieć pieniądze. Co się z Monach stania
nie nam niepisali, spodziewam się że
do Thittingen pojedzie; bo Papano ber-
tadzi robowe, niewiem jak z kuracją
postąpi. Panna Birt się Papi
bardzo serdecznie kłania; ja i Isia
wszyscy całujemy.

Marynia

Monsieur

M. le comte Dzialynski
aux eaux de

Hipsingen.

Poste restante

